

**ks. Piotr Jesionowski**

## **SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ JAKO ZASADA SPOŁECZNA**

Dzieje ludzkie wypełnione są wielką pracą Kościoła Powszechnego nad uszlachetnieniem człowieka i współzycia ludzi z sobą w duchu miłości i sprawiedliwości społecznej. Z drugiej jednak strony, dzieje te są widownią wielu przejawów niesprawiedliwości: wyzysku i krzywd, ucisku i ponizenia godności ludzkiej.

Współcześnie istnieją i pogłębiają się różnice stopy życiowej wśród narodów: od nędzy w krajach Trzeciego i Czwartego Świata do nadmiaru bogactw krajów zachodnich. I mimo wysiłków pokojowych nasilają się zbrojenia i zagrożenia pokoju. Wszystko to świadczy o tym, że współczesny świat jest daleki od zasad Królestwa Bożego, którego urzeczywistnienia oczekuje Pan Bóg od ludzi.

Zasady życia społecznego, a w tym interesujące nas zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, wypływają z personalistycznej koncepcji społeczeństwa, która zakłada szereg twierdzeń ogólnych, dotyczących normalnego funkcjonowania społeczeństwa. Tym samym, realizacja tych twierdzeń warunkuje egzystencję życia społecznego i jego normalny rozwój. Są to więc, inaczej mówiąc, ogólne dyrektywy dotyczące istnienia i normalnego funkcjonowania społeczeństwa w takim sensie, że łamanie lub omijanie tych dyrektyw albo musi zagrozić życiu społecznemu, albo oznacza, że mamy do czynienia ze społecznością pozorną.

Przystępując do ukazania dwóch z najważniejszych zasad etyki społecznej Kościoła zajmiemy się najpierw analizą pojęcia sprawiedliwości i miłości społecznej.

### **1. POJĘCIE SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI SPOŁECZNEJ.**

Można mówić o sprawiedliwości jako cnocie, czyli sprawności moralnej oraz o sprawiedliwości jako zasadzie, podstawowej normie zachowań moralnych, ogólnym nakazie poszanowania i czynienia zadość uprawnieniom każdego człowieka. U podstaw tak rozumianej sprawiedliwości odnajdujemy ideę godności osobowej człowieka, swoistej nienaruszalności jego uprawnień. Godność ta przejawia się praktycznie jako niezbywalność praw osobowych, tak, iż nawet wtedy, kiedy człowiek godzi się na to, żeby był potraktowany niesprawiedliwie, traktowanie takie oceniamy jako krzywdę. Dał temu wyraz

Leon XIII w encyklice *Rerum novarum*: „Jeśli zatem pracownik zmuszony koniecznością (...) przyjmuje niekorzystne dla siebie warunki (...), wtedy dokonuje się gwałt, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość”<sup>1</sup>.

Teologowie - moraliści oraz przedstawiciele etyki katolickiej wprowadzają za starożytnymi filozofami i Tomaszem z Akwinu, podział sprawiedliwości na różne jej rodzaje. Obok podziału ogólnego, wprowadzonego przez Tomasza za Arystotelesem, na sprawiedliwość ogólną i szczegółową, wymienia się tradycyjnie sprawiedliwość prawną, którą identyfikuje się z ogólną oraz kilka rodzajów sprawiedliwości szczegółowej: zamienną, rozdzielczą i karzącą<sup>2</sup>.

Przystępując do omówienia poszczególnych rodzajów sprawiedliwości, należałoby zwrócić uwagę, że jakkolwiek zasada sprawiedliwości odnosi się do wszelkich przejawów działalności człowieka i grup społecznych, to jednak w naszych rozważaniach z konieczności ograniczymy się do działań i zachowań w sferze gospodarczej.

Godność osoby ludzkiej przejawia się najwyraźniej i najbardziej bezpośrednio w zasadzie sprawiedliwości zamiennej. Wyraża się w niej bowiem równa podmiotowość gospodarcza wszystkich ludzi, z której wynika, że w stosunkach gospodarczych między podmiotami życia gospodarczego (niezależnie od tego, czy są to osoby fizyczne czy moralne) obowiązuje zasada równości wzajemnych świadczeń. Dotyczy to zarówno wymiany dóbr, jak i usług<sup>3</sup>.

Sprawiedliwość rozdzielczą, której podmiotem jest społeczność, działająca jako stróż i dysponent dobra wspólnego, ma również na uwadze godność i dobro osoby ludzkiej. Sama bowiem koncepcja dobra wspólnego nie mogłaby być sformułowana bez uwzględnienia racji dobra osoby. I tu więc wchodzi w grę podstawowa zasada równej godności osobowej wszystkich ludzi, ale sama struktura dobra wspólnego i przyporządkowanie do niego różnych członków społeczeństwa domaga się zastosowania zasady pewnej proporcjonalności, która jest niewątpliwie wyższą, doskonalszą formą równości.

Realizacja zasady sprawiedliwości rozdzielczej byłaby niemożliwa bez uwzględnienia hierarchii wartości i konieczności, regulującej wszystkie stosunki osoby i dobra wspólnego.

Sprawiedliwość rozdzielczą domaga się więc analizy ludzkich potrzeb i proporcjonalnego do nich rozdziału dóbr i możliwości. Jest to więc realizacja równości poprzez uwzględnianie istniejących różnic w odniesieniu zarówno do zadań i celów każdej osoby lub grupy, jak i do realizacji dobra wspólnego całości.

Termin „sprawiedliwość ogólna” odnosi się do cnoty, bo zawiera w sobie wiele cnót<sup>4</sup>, a nie do zasady, ale Tomasz wydaje się identyfikować ją ze sprawiedliwością prawną.

Sprawiedliwość prawna, jako zasada, domaga się po prostu przestrzegania nakazów prawa, pojmowanego tu jako swego rodzaju uprawnienie władzy, czy raczej jej podmiotu. Takie ujęcie jest, oczywiście, dość nietypowe. Nie każdy bowiem wymóg podmiotu władzy jest prawem, ale tylko taki, który jest zgodny z prawem naturalnym i podyktowany racją dobra wspólnego, a przynajmniej z nim niesprzeczny.

Ten więc rodzaj sprawiedliwości jest w czasach nowszych interpretowany jako nakaz współdziałania ze społeczeństwem, czy też wypełniania zobowiązań wobec społeczności.

Tak rozumiana zasada sprawiedliwości prawnej zakłada, że każdy członek społeczeństwa jest zobowiązany w stosunku do dobra wspólnego tylko do tego, czego od niego władza społeczna wyraźnie wymaga. Takie ujęcie sprawiedliwości legalnej okazało się jednak w nowych układach stosunków społecznych i ustrojowych niewystarczające, zwłaszcza, że państwo liberalne pozostawiało rozległe obszary życia społeczno gospodarczego poza zasięgiem swego oddziaływania ustawodawczego. Przestrzeganie więc zasad tak pojętej sprawiedliwości legalnej nie eliminowało krzywdy społecznej.

Stawało się coraz bardziej jasne, że zasady sprawiedliwości ogólnej nie można konstruować w oparciu o prawa pozytywne i to nie tylko z tej racji, że zakres tego prawa nie obejmował szeregu zobowiązań i powinności, warunkujących realizację dobra wspólnego, ale także z tej przyczyny, że w wielu państwach nowożytnych sama koncepcja dobra wspólnego została zagubiona lub zafalszowana. Zastąpiła ją koncepcja racji stanu lub interesy określonych grup społecznych, interesy klasowe. Zakres działania państwa, a zatem i ustawodawstwa został w takim stopniu zacieśniony, że sprawiedliwość opierająca się na prawie pozytywnym, nawet gdyby nie pozostawało ono w niektórych wypadkach w sprzeczności z prawem naturalnym, nie była bynajmniej pełną sprawiedliwością.

W tej sytuacji zrodziła się konstrukcja sprawiedliwości społecznej, a wraz z nią trudności z jej zdefiniowaniem. Choć bowiem słowa „sprawiedliwość” i „nakazy sprawiedliwości” mają na ustach wszyscy, to jednak wyrazy te nie mają u wszystkich jednakowego znaczenia, a nawet bardzo często oznaczają one coś wręcz przeciwnego<sup>5</sup>.

Po raz pierwszy użyto tej nazwy w XIX wieku, kiedy istniało wiele krzywd i niesprawiedliwości na tle tworzącego się kapitalizmu. W imię tej sprawiedliwości domagano się zapewnienia szerokim rzeszom ludzi pracy należnych warunków bytu, jak i poszanowania godności ludzkiej. O tę sprawiedliwość upominał się papież Leon XIII w encyklice o sprawie robotniczej- *Rerum novarum*.

I dziś, choć warunki społeczne uległy w wielu krajach zmianom w stosunku do XIX wieku, sprawiedliwość społeczna posiada niemniejsze znaczenia. Warunki te uzyskały jakościowo inny wymiar, sprawiając, że sprawiedliwość społeczna jest stale aktualną zasadą.

W ciągu więc niespełna stu lat funkcjonowania tego pojęcia pojawiło się conajmniej kilkanaście sposobów jego rozumienia, co oczywiście nie mogło tego funkcjonowania ułatwić.

Nie jest naszym celem przytaczanie, czy rozwijanie rozważań na ten temat, zwłaszcza, że starano się już niejednokrotnie zestawiać poglądy w tym względzie, konstruując przy tej okazji najczęściej jakąś inną, nową propozycję<sup>6</sup>, powiększając niemałe już i dotkliwie niewygodne pomieszczenie pojęć. Postaramy

się więc przedstawić jedynie jak, naszym zdaniem, pojęcie to jest rozumiane w dokumentach i społecznym nauczaniu Kościoła.

U podstaw zasady sprawiedliwości społecznej odnajdujemy w tych dokumentach ideę poszanowania praw osoby ludzkiej w życiu społecznym, jako warunku realizacji dobra wspólnego. Innymi słowy wyraża ona tezę, że dobro wspólne nie może być osiągnięte, jeżeli prawa osoby w jakimkolwiek zakresie byłyby łamane. Wyraża się w tym również odniesienie do prawa naturalnego jako podstawy tak rozumianej sprawiedliwości. Podmiotem tak rozumianej sprawiedliwości są zarówno poszczególne osoby, jak i zrzeszenia różnego rodzaju, jak państwa, oraz społeczność międzynarodowa, bo wszystkie te podmioty mogą łamać prawa osoby i rozmijać się z racją dobra wspólnego i wszystkie one powinny przyczyniać się do realizacji jednego i drugich.

Sprawiedliwość społeczna posiada zatem podwójne odniesienie, podwójną rację formalną: racja dobra wspólnego i prawa osoby ludzkiej. Dwoistość jest jednak tylko pozorna, „wspólne dobro wszystkich obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swoją osobistą doskonałość”<sup>7</sup>.

Poszanowanie praw osoby ludzkiej stanowi cel i element dobra wspólnego, o którego realizację winno starać się państwo i wszyscy jego obywatele. Oznacza to, że państwo powinno wydawać słuszne prawa, niezbędne do realizacji dobra wspólnego, ale też i obywatel nie powinien czekać, aż się takie prawa ukążą, lecz zgodnie z nakazami prawego sumienia realizować nakazy dobra wspólnego nawet wtedy, gdy państwo nie zdążyło lub nie było w stanie wydać odpowiednich ustaw. Nie jest bowiem możliwe określić ustawami całość życia obywateli i zawrzeć w nich wszystkie zobowiązania, jakie ciążyą na obywatelach z tytułu troski o dobro wspólne.

Zasady sprawiedliwości społecznej stwarzają zatem zobowiązania ze strony wszystkich osób składających się na społeczeństwo: zarówno osób fizycznych, jak i moralnych i prawnych. Istnieje, oczywiście, ścisły związek między sprawiedliwością społeczną oraz sprawiedliwością prawną i rozdzielczą, gdyż wszystkie te rodzaje sprawiedliwości zawierają odniesienie do dobra wspólnego. Sprawiedliwość społeczna jest jednak szersza od dwóch ostatnich, opiera się na prawie naturalnym i dlatego jest w stosunku do nich nadrzędna. Podobnie jak prawo naturalne i wynikające z niego prawa osoby ludzkiej są nadrzędne w stosunku do prawa pozytywnego oraz zarządzeń władzy społecznej: „prawo bowiem sprzeczne z prawem naturalnym, jest bezprawiem”<sup>8</sup>.

W czasach pozytywizmu prawnego, kiedy prawo zaczęło coraz częściej mijać się z osobowymi uprawnieniami człowieka, konstrukcja sprawiedliwości społecznej stała się koniecznością. Chodzi już nie o to, ażeby zapierać luki w ustawodawstwie, i znaleźć uzasadnienie domagania się jego poszerzenia, ale o ratowanie praw ludzkich, a zatem ochronę zagrożonej godności człowieka.

Zagadnienie przybrało nowe rozmiary, kiedy świat stał się jednością i całością nie tylko polityczną, ale także, a może nawet przede wszystkim, społeczno - gospodarczą. Rozszerzyły się w związku z tym wymiary zagadnień, a przede

wszystkim sam problem sprawiedliwości społecznej musi być rozważany w skali globalnej.

Jan XXIII, a także Jan Paweł II w takich właśnie wymiarach widzą problem, który w XIX wieku został określony umownym terminem „kwestii społecznej”<sup>9</sup> i przedstawiają przesłanki do skonstruowania zasad sprawiedliwości społecznej w skali międzynarodowej<sup>10</sup>.

Rozważanie zagadnienia sprawiedliwości we wszystkich jego wymiarach i odniesieniach prowadzi nas do wniosku, że sprawiedliwość jest ostatecznie jedna. Chodzi bowiem o jedno: o ochronę godności człowieka i zabezpieczenie jego naturalnych uprawnień, ale także o zachowanie całej ludzkości. Coraz łatwiej bowiem w ostatnich czasach dochodzimy do wniosku, że od zachowania zasad sprawiedliwości zależy nie tylko integralny rozwój osobowy poszczególnych ludzi, ale także przetrwanie człowieka na naszej planecie i zachowanie ludzkiej egzystencji i cywilizacji, która przecież ten rozwój osobowy zapewnia i warunkuje. Jesteśmy zatem w jakimś sensie skazani na sprawiedliwość.

Przejdźmy z kolei do rozważań nad pojęciem zasady miłości społecznej. Miłość jest pojęciem wysoce wieloznacznym i przy tym bardzo często nadużywanym. Jest przede wszystkim miłością w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli wyborem i dążeniem do dobra lub zespołu wartości, które odnajdujemy w jakiejś osobie lub w których chcielibyśmy z innymi osobami współuczestniczyć. Miłość wyraża zatem postawę dynamiczną, tendencję do uczestnictwa w dobru, czyli do udoskonalenia. Doskonałość jest bowiem pewnym stopniem uczestnictwa w dobru. Możemy więc mówić o różnych poziomach, aspektach czy płaszczyznach miłości:

1. miłości jako uczuciu, dążeniu, pożądaniu czy o wyborze woli;
2. miłości jako udzielaniu z posiadanego, udzielaniu własnej osobowości;
3. miłości jako uczestnictwie, zjednoczeniu, łasce.

Zawsze jednak jest to jedna i ta sama miłość polegająca na zaangażowaniu człowieka w sprawę dobra w celu uczestnictwa, zjednoczenia i udoskonalenia, w celu dopełnienia własnej osobowości.

Interesuje nas tu szczególnie rodzaj miłości, który nazywamy miłością społeczną, a w pewnej jej interpretacji - miłością chrześcijańską. Można przy tym postawić tezę, że miłość chrześcijańska jest zawsze miłością społeczną, a jakkolwiek można mówić o miłości społecznej, która nie jest pełną miłością chrześcijańską, to jednak każda miłość społeczna zawiera pewne istotne elementy chrześcijańskie. Nie może wreszcie miłość społeczna osiągnąć pełnej doskonałości, jeżeli nie stanie się w pełni chrześcijańską.

Krótką choćby analiza miłości społecznej sprawia, że teza powyższa nie wydaje się być tak skomplikowaną. Miłość jest formą istnienia istot rozumnych, motorem ich działania, nie przejawiają one bowiem inaczej swej egzystencji jak przez działanie, a nie działają inaczej jak tylko dążąc do uczestnictwa w wartościach transcendentnych (prawda, dobro, piękno), ażeby osiągnąć wyższą doskonałość, ażeby pełniej być.

Miłość społeczna jest formą społecznej egzystencji człowieka, jest według znanego stwierdzenia Piusa XI, duszą porządku społecznego. Sama istota społeczeństwa polega przecież na wspólnym z innymi dążeniu do dobra<sup>11</sup>; miłość społeczna jest zatem istotnym elementem więzi społecznej.

Otóż miłość jako zasada społeczna oznacza konieczność spotkania i zjednoczenia wielu osób w dobru wspólnym, dzięki temu i przez to, że implikuje ono zawsze dobro osoby, ściślej, dobro wielu osób w nim zjednoczonych. Zasada miłości implikuje więc przede wszystkim właściwą personalistyczną koncepcję dobra wspólnego. Nie może być miłości społecznej tam, gdzie w perspektywie nie widzi się człowieka i to człowieka konkretnego. Miłość w ścisłym tego słowa znaczeniu odnosi się zawsze do osoby i ma na celu jej dobro.

Podmiotem miłości społecznej tak rozumianej jest więc każdy człowiek, członek danej społeczności, a jej przedmiotem bezpośrednim jest wartość, dobro mające się przyczynić do jego udoskonalenia. Wartości te są przeżywane przez poszczególnych ludzi jako wspólne w tym sensie, że można je realizować tylko wspólnie z innymi i że wszyscy są za tę ich realizację współodpowiedzialni, a więc wszyscy je jakoś w sobie noszą i są z nimi wewnątrznie związani. Taka miłość i współodpowiedzialność (jeden za wszystkich - wszyscy za jednego) nazywa się solidarnością. Jest ona prawdziwą miłością, bo wyraża się w trosce o dobro wszystkich, angażuje i usposabia do ofiar.

Powiedzieliśmy, że miłość według Piusa XI jest duszą porządku społecznego. Podobnie jak dusza, przenika ona całą społeczność i ożywia wszystkich jej członków, jest ona czynnikiem ich jedności i spójni wewnętrznej, niezależnej niekiedy od wszelkich wysiłków organizacyjnych, a nawet opierającej się oddziaływaniom rozkładowym.

Jest ona, według słów tego samego papieża, motorem ładu społecznego, w odróżnieniu od sprawiedliwości, która jest jego regulatorem, to znaczy, że pobudza wszystkich do działania i działania te ukierunkowuje, nadaje im wewnętrzną sens oraz skuteczność zewnętrzną.

W tym sensie miłość, jak dusza, jak samo życie, zawiera w sobie coś tajemniczego, wymyka się niejako spod kontroli społecznej, a jednocześnie nie daje sobą manipulować, a w każdym razie nie może być zaprogramowana i narzucona z zewnątrz.

## **2. SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ - ICH WZAJEMNY STOSUNEK.**

Obydwie te zasady: sprawiedliwość i miłość, które określa się jako jedne z podstawowych zasad życia społecznego, wymienia się zazwyczaj łącznie i uważa się, że jedna w taki sposób uzupełnia drugą, iż bez każdej z nich życie społeczne byłoby niemożliwe, wzajemnie się bowiem w taki sposób warunkują i uzupełniają, że dopiero razem mogą stworzyć podstawę zdrowego ładu społecznego.

Istnieją jednak dość poważne różnice zdań, gdy idzie o sam sposób tego uzupełniania się, a zatem o stosunek między tymi dwiema zasadami, a w konsekwencji o ich rozumienie.

Według dziewiętnastowiecznych poglądów, miłość zaczyna się tam, gdzie kończy się sprawiedliwość, czyli, że są sprawy, czy nawet zakresy spraw, które są określone przez prawo i tu należy stosować zasady sprawiedliwości, oraz są rozległe obszary życia społecznego, w które prawo nie powinno ingerować, i dlatego należy je pozostawić miłości. Poglądy te zawierały m.in. elementy sporu między katolickimi liberałami, a tak zwanymi katolikami społecznymi o to, jak daleko ma sięgać sprawiedliwość.

Spór ten został już, przynajmniej teoretycznie, przewyciężony i przedstawiona przez nas wyżej koncepcja sprawiedliwości społecznej podważa pogląd, w myśl którego miłość społeczna dotyczy jedynie marginesów sprawiedliwości, wyrównując niejako jej niedostatki. Pogląd taki opiera się na błędnej koncepcji sprawiedliwości, którą można by nazwać koncepcją pozytywistyczną (bo zacieśnia sprawiedliwość ogólną do granic prawa pozytywnego). Jest to również ciasna koncepcja miłości społecznej, gdyż sprowadza się ją tu do wąsko rozumianej miłości bliźniego, identyfikowanej w wielu wypadkach po prostu z miłosierdziem.

Stanowisko Jana XXIII, wyrażone w encyklice *Mater et Magistra*, jak również jego następców, jest w tym względzie jednoznaczne<sup>12</sup>. Pisze się i mówi wiele o uczynkach miłości, przekraczających nakazy sprawiedliwości, co stwarza przekonanie, jakoby miłość zaczynała się tam, gdzie kończy się sprawiedliwość. Jest to nieporozumienie. Kiedy mówi się o miłości i sprawiedliwości jako dwóch podstawowych zasadach życia społecznego, to nie w tym znaczeniu, że jedna z nich zastępuje drugą, lecz, że jedna drugą wspiera i uzupełnia, że jedna bez drugiej nie byłaby całkowita.

Sprawiedliwość odnosi się wprawdzie do drugiego człowieka, ale w polu jej widzenia mieści się przede wszystkim ład społeczny, równość i dobro wspólne. Miłość ma na oku dobro wspólne i z nim się liczy, ale w polu jej widzenia znajduje się przede wszystkim osobisty stosunek do Boga i człowieka. Sprawiedliwość utrzymuje ład społeczny, miłość jest podstawą samej więzi między ludźmi. Dlatego to miłość może przekroczyć granice sprawiedliwości, nie łamiąc jej zasad, bo obraca się ona na innej, wyższej płaszczyźnie. Uczynki miłości są rezygnacją ze swoich uprawnień dla uzyskania dóbr wyższych. Dzięki temu wprowadzeniu dóbr wyższych do rozrachunku społecznego, miłość nie łamie równowagi społecznej i nie gubi miary społecznej równowagi.

Miłość jest więc dopełnieniem porządku sprawiedliwości, bo dzięki związkom miłości jest on w ogóle możliwy i jest jego uzupełnieniem, gdyż wzbogaca go o nowe dobra. Miłość staje się więc pobudką, motorem i racją działania, któremu kształt, granice normatywne wyznacza sprawiedliwość. Jeżeli więc sprawiedliwość można by nazwać normatywną zasadą działania społecznego, to miłość jest jego zasadą dynamiczną. Nie można zatem mówić, że miłość zaczyna się tam, gdzie kończy się sprawiedliwość.

Wszystkie działania ludzkie, o ile są naprawdę ludzkie i mają nas wznosić na coraz wyższy poziom człowieczeństwa, winny pochodzić z miłości. Cała także działalność gospodarcza człowieka, choć w świetle dotychczasowych opinii może to brzmieć paradoksalnie, winna być natchniona i nacechowana miłością.

Miłość może więc przekraczać granice sprawiedliwości w tym sensie, że człowiek daje z siebie więcej niż dać powinien, a ściślej - niż jest obowiązany dać z tytułu ściślej sprawiedliwości. Postępowanie takie usprawiedliwia dynamika miłości, z tym jednak zastrzeżeniem, że dzieje się to w granicach słusznej dalekosiężnej racjonalności. Ta dynamika miłości stanowi potężny czynnik postępu moralnego i może w jakimś sensie zrewolucjonizować współzycie społeczne ludzkości. Jest to dynamika ofiary, drugie przyspieszenie postępu moralnego, opierające się na innych zupełnie zasadach racjonalności, na racjonalności poświęcenia.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że miłość i sprawiedliwość łączy się ze sobą w życiu społecznym w sposób nierozzerwalny. Sprawiedliwość wyznacza granice praw i obowiązków, jest więc czynnikiem podziału. Miłość, przeciwnie, jest czynnikiem łączącym, nie wskazuje żadnych praw, lecz tylko jednostronne obowiązki dla swego podmiotu, osoby ludzkiej.

Miłość jest tą siłą, która jednoczy ludzi, łączy ich w jedną całość skierowaną ku wspólnemu dobru. Sprawiedliwość wyznacza porządek prawny w społeczności państwowej.

Można stąd powiedzieć, że miłość i sprawiedliwość uzupełniają się wzajemnie w życiu społecznym, podobnie jak naród i państwo. Miłość zawiera w sobie bez reszty sprawiedliwość, to znaczy, że realizacja zasad miłości jest równocześnie wypełnieniem postulatów sprawiedliwości. Ale w stosunkach społecznych sprawiedliwość wyprzedza miłość, nie w tym sensie jednak, że najpierw musi być zrealizowana zasada sprawiedliwości, jako minimum konieczne, a dopiero później może wystąpić zasada miłości, gdyż obie te zasady idą równolegle ze sobą, ale w tym znaczeniu, że nie można rozwijać zasady miłości tam, gdzie nie została zrealizowana sprawiedliwość. Nie należy więc uważać miłości tylko za uzupełnienie sprawiedliwości. Miłość jest podstawowym czynnikiem moralności, sprawiedliwość zaś jest od niej zależna, sprawiedliwość zostaje przez nią osądzona.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Papież Leon XIII, *Encyklika »Rerum novarum«* w kwestii socjalnej o położeniu robotników, Kraków 1931, s. 29.

<sup>2</sup> Zob. J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, w serii: *Chrześcijańska myśl społeczna*, wyd. ODDiS, Warszawa 1980, s. 42.

<sup>3</sup> J. Majka, *Umowa o pracę w świetle nakazów sprawiedliwości zamiennej*, „Roczniki Filozoficzne” 5, 1955 - 1957, s. 121 nn.

<sup>4</sup> J. A. Oesterle, *Etyka*, Warszawa 1972, s. 182.



- <sup>5</sup> Papież Jan XXIII, *Encyklika »Mater et Magistra«*, s. 105.
- <sup>6</sup> T. Ślipko, *Współczesne pojęcie sprawiedliwości społecznej a tradycyjny podział sprawiedliwości*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 1966, z. 2, s. 55 nn.
- <sup>7</sup> Papież Jan XXIII, *Encyklika o pokoju między narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności (Pacem in terris)*, Paris 1963, s. 51.
- <sup>8</sup> *Pacem in terris*, nr 51 - 52, s. 48 nn.
- <sup>9</sup> *Mater et Magistra*, s. 50 nn.
- <sup>10</sup> *Pacem in terris*, nr 91 - 92, s. 61.
- <sup>11</sup> Zob. J. Majka, *Spoleczna natura człowieka, a istota społeczeństwa*, „*Roczniki Teologiczno - Kanoniczne*” VI, 1959, z. 1- 2, s. 279 nn.
- <sup>12</sup> *Mater et Magistra*, s. 57.